

Nadciągająca klimatyczne „wywłaszczenie” nieruchomości

28 czerwca 2023

Pod koniec 2020 roku Komisja Europejska przyjęła nową strategię dotyczącą energii i budownictwa, zwanej strategią „Fala renowacji”. Zakłada ona, że do 2030 roku liczba renowacji energetycznych powinna wzrosnąć co najmniej dwukrotnie. Wszystko po to, by do 2050 roku Europa była kontynentem neutralnym dla klimatu. Szkopuł w tym, że to nas prawdopodobnie zrujnuje, powodując powszechne dramaty ludzi, których nie będzie stać na wielkie wydatki, których oczekuje Unia Europejska.

W Polsce nowa strategia będzie wprowadzana stopniowo, zaczynając od 2024 roku. Wtedy to Ministerstwo Rozwoju i Technologii ma zamiar wprowadzić nowy system klasyfikacji energetycznej budynków. Każdy budynek, niezależnie od tego, czy jest to dom jednorodzinny, wielomieszkaniowy, czy budynek użyteczności publicznej, otrzyma swoją literkę – od A do G, podobnie jak sprzęty RTV czy AGD.

I tu zaczynają się atrakcje, bo pojawi się zakaz sprzedaży i wynajmu, który będzie dotyczył budynków i domów, które nie spełniają wymogów minimalnej klasy energetycznej. To oznacza, że budynki, które zostaną sklasyfikowane do klas energetycznych F i G, będą musiały przejść przez proces termomodernizacji, aby ich właściciele mogli je sprzedać lub wynająć.

Zgodnie z planowanym prawem, budynek musi spełniać minimalne wymagania klasy energetycznej E, aby móc być przedmiotem transakcji sprzedaży czy najmu. W praktyce oznacza to, że miliony Polaków, których domy nie spełniają tych kryteriów, będą musiały podjąć działania w celu podniesienia standardów energetycznych swoich nieruchomości.

Termomodernizacja nie jest tanim przedsięwzięciem, dlatego planowane prawo spotyka się z wielkim oporem. Krytycy argumentują, że to obciążenie dla właścicieli nieruchomości i będzie powodować problemy w przyszłości. Jednak zwolennicy twierdzą, że takie kroki są niezbędne, aby zmierzyć się z wyzwaniami klimatycznymi i zmniejszyć zależność od paliw kopalnych.

Zmiany zapowiadane przez Komisję Europejską są szalone, ale zwolennicy klimatyzmu dla niepoznaki nazywają je „ambitnymi”. Jedno jest pewne – przejdą po ludziach jak tornado i mogą przynieść rewolucję w sektorze budownictwa, a to oznacza, że domy i mieszkania będą jeszcze droższe i mniej dostępne. Władza zdaje się sugerować nam, że jedyne, do czego możemy aspirować, to cela w 15-minutowym mieście-getcie ze szlabanami.

Jedno jest pewne – dla wielu Polaków przyszedł czas na poważne zastanowienie nad klasą energetyczną ich nieruchomości i tym czy nie lepiej sprzedać ją jeszcze w tym roku gdy władza tego jeszcze nie zabroniła. Jeśli planujesz sprzedać lub wynająć swoje mieszkanie czy dom w ciągu najbliższych 10 lat, dobrze jest już teraz zacząć myśleć o termomodernizacji, co w przypadku niektórych domów może być wydatkiem rzędu setek tysięcy złotych. Nieuchronnie nadciąga klimatyczne wyłączenie, ale ludzie wciąż w to nie wierzą i na wszystko się zgadzają, myśląc, że jakoś to będzie.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Od dawna znane są plany klimatystów wdrażane pod hasłem Wielkiego Resetu. Najpierw wydrenują społeczeństwo z oszczędności coraz bardziej wyśrubowanymi normami energetycznymi dla budynków. Nawet gdy ktoś przeprowadzi kosztowny remont, będzie musiał po kilku latach go powtórzyć, bo normy wzrosną, aż w końcu nie będzie miał za co je

wykonywać. Nieruchomości też nie sprzeda, ale będzie musiał płacić za nią podatek. Dojdzie do sytuacji, w której taniej będzie wynajmować naszpikowane inwigilacyjno-kontrolną elektroniką mieszkania w korporacjach mieszkaniowych, niż mieszkać we własnym „bezczyntowym” domu. Według mnie rząd blokując prawo sprzedaży i najmu nieruchomości niespełniających nowych norm, łamie punkty 1, 2 i 3 [art. 64 „Konstytucji”](#), a przede wszystkim narusza istotę prawa własności.